



Jak korowód z Machanaim

Lekcja z Pieśni nad Pieśniami 6:10-12 ¹⁾

Pieśń nad Pieśniami nie jest światową poezją. To, co pozornie brzmi jak pieśń o ziemskiej miłości, jest w rzeczywistości wglądem w najgłębsze tajemnice Boże – tajemnice duchowego świata. Potwierdzają nam to natchnione pisma: 2 Piotra 1:20–21. Pieśń nad Pieśniami to cudowne przedstawienie i objawienie wielkiej tajemnicy Bożej (Kol. 1:26; 2:2–3), Chrystusa i Jego Ciała – wszystkich okoliczności towarzyszących jego rozwojowi. Jest w niej opisany Oblubieniec i Jego Oblubienica, są przedstawione panny, towarzyski idące za Oblubienicą (Ps. 45:14–16). Towarzyski te znajdujemy również opisane w Objawieniu, rozdz. 7. Zatrzymamy się teraz na chwilę przy jednym wersecie, który przykuwa naszą uwagę ze względu na swe piękno. Zastanowimy się nad nim w kontekście innych wypowiedzi Pisma Świętego. Spróbujemy również dostrzec ukazane w tym obrazie wydarzenie, przewidziane w planie naszego Wszechmocnego Boga, Jego niewyczerpane myśli ukryte w tej księdze nad księgami w różnych figurach, obrazach i obietnicach Bożych.

„JAK KOROWÓD Z MACHANAIM”

Korowód jest wyrażeniem absolutnej beztróski, radości i wesołości – pełnego zadowolenia. Taka radość panuje w obozie zastępów Pańskich, wśród aniołów Najwyższego. Aby znaleźć wytłumaczenie nazwy „Machanaim”, cofnijmy się aż do czasów Jakuba. W 1 Mojż. 32:1–2 czytamy: „A Jakub też poszedł drogą swoją i spotkali go aniołowie Boży. Jakub, ujrawszy ich, rzekł: To obóz Boży. I nazwał to miejsce Machanaim”.

„Korowód z Machanaim” może właściwie reprezentować tylko wielką radość, jaka ma miejsce pomiędzy prawdziwymi wielbicielami naszego Wielkiego Boga – tymi, którzy dołączyli się do „obozu Bożego”. „Machanaim” oznacza „obóz podwójny”. Znaczyłoby to, że za stępy Boże to właściwie dwa obozy.

Charles T. Russell w „Strażnicy” z lipca 1914, objaśniając Psalm 149:5, podał taką myśl: „Radować się będą święci w chwale Bożej (poza zasłoną), a śpiewać będą na swoich łożach (z tej strony zasłony)”. Ta myśl wydaje się być identyczna ze znaczeniem korowodu z Machanaim (zob. przypis 1). Jest to radość w podwójnym obozie Pańskim w ściśle oznaczonym czasie – Łuk. 12:36–37.

Żyjemy obecnie w zaraniu nowego wieku – siódmego tysiącletniego dnia Bożego (2 Piotra 1:19). Na „białym

obłoku” (korzystna pogoda w czasie żniwa) przyszedł Pan Żniwa ze „złotą koroną” na głowie (w Boskiej naturze), z „ostrym sierpem” (Prawdą) w ręku (Obj. 14:14). W tym korzystnym czasie, w okresie Żniwa, wystąpiły na widownię wielkie prawdy, które rozgłoszone zostały po całej ziemi. Jeśli wziąć pod uwagę ludzkość w ogólności, prawdy te nie znalazły posłuchu. Ludzkość nie przyjęła światłości Prawdy. Ciemności (niewiedza) wciąż jeszcze okrywają ziemię, a zaćmienie (przesady) – narody (Izaj. 60:2), lecz:

„Któraż to jest, co się pokazuje jako zorza, piękna jako miesiąc, czysta jako słońce, ogromna jako wojsko uszykowane z chorągwiami?” – Pieśń 6:9 (BGd). Jest to Oblubienica Chrystusowa, o której mówi prorok Izajasz: „(...) Lecz nad tobą zabłyśnie Pan (mimo ciemności ogarniającej świat), a Jego chwała ukaże się nad tobą” – Izaj. 60:2 (NP). Zarówno Ojciec Niebieski, jak i Jego Syn są w Piśmie Świętym nazwani „Słońcem” – Ps. 84:12. W Mal. 4:2 i Hebr. 1:3 Jezus jest przedstawiony jako odbicie jasności chwały Bożej, jako „Słońce sprawiedliwości”, które wschodzi ze zdrowiem na skrzydłach swoich. Jego prawdziwi naśladowcy, powołani, gdy okażą się wierni, będą również „łnić jako słońce w królestwie Ojca”. Będą członkami Ciała Chrystusowego – Jego wybrańcami (Mat. 13:43; 1 Kor. 12:12).

Jest to prawdziwy Kościół (Ecclesia) Chrystusowy, Jego Oblubienica, „która się ukazuje jako zorza”. Ci święci starają się, jak tylko mogą w słabości swojego ciała, aby promienie światła nowego dnia mogły się od nich odbijać przez Ewangelię Słowa Bożego – tę miłą i przyjemną Ewangelię, której podstawą jest krzyż Chrystusowy. Bowiem złożona przez Jezusa Chrystusa cena okupowa i naprawienie wszystkich rzeczy w Królestwie Bożym, tak są ze sobą spojone, jak przyczyna i skutek (działanie). Naprawienie wszystkich rzeczy jest kontynuacją rozpoczętego przez złożenie okupu na Golgocie dzieła.

Świat natomiast jest jeszcze ślepy – jeszcze nie został oświecony duchem Bożym, wciąż dominuje nad nim Szatan. Tylko niektórzy są już otoczeni światłością. Ci, którzy po powrocie Jezusa zostali obudzeni, znajdują się już z Nim w tej światłości. Członkowie Jego nóg, żyjący jeszcze na tej ziemi, nie będą już objęci snem, ale natychmiast, w mgnieniu oka zostaną przemienieni z śmierci do żywota. Już teraz, w czasie brzmienia siód-



mej trąby, są oni oświeceni światłością Prawdy, światłością Pańską, i starają się, aby ta cudowna światłość rozciągała swój blask na innych.

To o nich Salomon mówi proroczo: „*Któż to jest, co się pokazuje (...) piękna jako księżyc?*” Księżyc otrzymuje światło od słońca i oddaje je ciemności nocy. „*Wy jesteście światłością świata*” - mówił Pan do swoich uczniów, a przez nich do wszystkich, którzy uwierzyli i pełni wiary wstąpili w ślady Pańskie (Mat. 5:14; Jan 17:20). Apostoł Paweł napomina wiernych z Filipi, aby byli „*nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi, bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego*”, aby świecili „*jak światła na świecie*” (Filip. 2:15). „*Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi...*” - Mat. 5:15-16 (NP).

Księżyc jest też symbolem prawa Starego Przymierza, którego głębokie znaczenie może być rozpoznane przez światło Nowego Testamentu. „*Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy*” - Mat. 22:37-40 (NP).

Zakon (prawo) stawia przed nami doskonałe Boskie wymagania. Nikt nie był w stanie według niego postępować. Wszyscy urodzili się w grzechu i są niedoskonalymi. Tylko Jezus z Nazaretu, doskonały człowiek, był zdolny żyć zgodnie z tym doskonałym prawem. Pan Jezus przyszedł na ten świat po to, aby wypełnić Zakon. Bóg uczynił Go ubłaganiem. Obecnie, od tamtego czasu aż do naszych dni, bywają usprawiedliwieni wszyscy, którzy są „z wiary Jezusowej” (Rzym. 3:26). Przez tę wiarę bowiem znajdują się pod zakonem ducha żywota i uwolnieni są od zakonu grzechu i śmierci. „*(...) Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha*” - Rzym. 8:3-4 (BGd). To o nich jest powiedziane: „*czysta jako słońce*”.

Choć z natury grzeszni, gdyż jako niesprawiedliwi już przyszli na świat, tylko z wiary w Jezusa są oni usprawiedliwieni przed Bogiem i uznani za czystych. Muszą się też usilnie starać o czystość serca. „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*” - Mat. 5:8 (NP). Apostoł Paweł mówi wprawdzie: „*Wiem, że w moim ciele nie mieszka dobre*” - Rzym. 7:18, lecz ciało może być, z Bożą pomocą, podbijane i zwyciężane, tak jak wyznaje na innym miejscu ten sam apostoł: „*Ale karzę (umartwiam) ciało moje i w niewolę podbijam (...)*” - 1 Kor. 9:27.

Czystość i piękno naśladowców Pańskich ma się objawi-

ać w ogłaszaniu cnót Tego, który ich „*powołał z ciemności do cudownej swojej światłości*” - 1 Piotra 2:9, oraz w staraniu się, by postępować śladami swojego Wielkiego Przewodnika. Pan Bóg patrzy na nich jako na Nowe Stworzenia, nie jako na ludzi z Adama, są oni bowiem przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej. „*Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaleźmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe*” - 2 Kor. 5:16-17 (NP). Nowe Stworzenie jest splecione z ducha świętego i znajduje się w procesie rozwoju. Jego narodzenie nastąpi przy zmartwychwstaniu.

„*A jeśli w światłości chodzimy, jako on jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeśli byśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz. Jeśli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości*” - 1 Jana 1:7-9 (BGd). „*Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę*” - Efez. 2:8. Takie zapewnienie otrzymali wybrani. Odziani w szatę Chrystusowej sprawiedliwości przez wiarę, mogą okazywać się przed Bogiem „*czyści jak słońce*”.

O Oblubienicy jest też jednak powiedziane, że jest „*groźna jak hufce wojenne*” (NP), „*ogromna jako wojsko uszykowane z chorągwiami*” (BGd) - Pieśń 6:9. Jak możemy to rozumieć? Czyż Pismo Święte nie poucza nas: „*Nikomu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie...*” - Rzym. 12:17-21 oraz: „*Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was przesładują*” - Mat. 5:44?

W jaki sposób te wytyczne można zharmonizować z określeniem „*groźne hufce wojenne*”? Biblia „Elbelfelder” w przypisie do tego terminu podaje, że właściwie powinno tu być: „*hufce sztandarowe*” (podobnie mówi też BGd). To jest już dla nas bardziej zrozumiałe. Naśladowcy Jezusa mają za zadanie trzymać sztandar Prawdy wysoko - głosić Ewangelię, Wesołą Nowinę dobra i zbawienia. Czytamy: „*Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem*” - Izaj. 52:7 (NP). Jezus panuje na razie tylko w sercach wierzących. Nad światem nie objął jeszcze rządów.

Świat daleki jest jeszcze od tego, aby powitać Jezusa Chrystusa jako swego Króla i zawołać: „*Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim*” (Mat. 23:39; Łuk. 13:35). Ci, którzy noszą sztandar Prawdy, ogłaszają jednak poselstwo wielkiej radości o „*naprawieniu wszyst-*



kich rzeczy” w Królestwie Chrystusowym (Dzieje Ap. 3:21). Oni trzymają tę Prawdę mocno, w miłości (Efez. 4:15).

Wierni członkowie „nóg Chrystusa” mają wielki przykład (typ) w osobie proroka Eliasza, który gorliwie stawał w obronie Pana Zastępów. Dzięki zesłaniu przez Boga ognia (reprezentującego Prawdę), zdemaskował on fałszywych proroków przebywających w królestwie Achaba i Jezabeli. Potem kazał ich pozabijać u potoku Kiszon. To wydarzenie pokazuje nam, że Prawda, Słowo Boże, jest ostrym „mieczem obosiecznym”. Fałszywym wyznaniom wiary nie zezwoli na egzystencję. Prawda objawia wszystkie błędne nauki. W tym znaczeniu wszyscy żołnierze Pana, którzy noszą sztandar Prawdy, są groźni. Są oni niewygodni i stanowią zawadę dla fałszu. Eliaz okazał się sługą Najwyższego Boga przed całym ludem – Bóg zmanifestował swoją moc poprzez ogień. Eliaz znów musiał uciekać na pustynię, prześladowany przez Achaba i Jezabelę. Tam otrzymał od Boga pokarm, dający mu moc na 40 dni i 40 nocy (1 Król. 19:19-21).

Tej miary ducha świętego brakowało jednak jeszcze Elizeuszowi. Eliaz zatem przedstawia trzymające wysoko sztandar Maluczkie Stadko, w drodze z Elizeuszem, który wyobraża Wielkie Grono. Razem są czynni w wykonywaniu Boskich zadań. Wśród powołanych i poświęconych zawsze byli tacy, którzy trwali wiernie do ostatniego tchu i których najwyższym celem było stać się Oblubienicą Chrystusową, oraz tacy, którzy niezupełnie trwali w swoim poświęceniu i dlatego dostali się do Wielkiego Grona. Obydwie grupy aż do czasu Żniwa znajdowały się w wielkich systemach kościelnych, w różnych organizacjach religijnych. Teraz, przy końcu wieku i początku nowej dyspensacji, ci, którzy byli reprezentowani przez Eliasza, wystąpili ze swoją twardą Prawdą (twarda dla wyznawców błędu). Oni będą działać wspólnie z tymi, których uosabia Elizeusz, aż do czasu ich rozdzielenia. Eliaz (typ na Oblubienicę Chrystusową) był zabrany jako pierwszy. „Sprawiedliwy ginie, a nikt tego do serca nie przypuszcza; i mężowie pobożni schodzą, a nikt tego nie uważa, że przed przyjściem złego sprawiedliwy zebrany bywa” - Izaj. 57:1 (BGd). „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu...” - Objaw. 20:6. Pan obiecał także: „Wrócę się do was i wezmę was do siebie...” - Jan. 14:3 (Elb.). Proroczko mówi o tym Salomon: „Zstąpiłem do ogrodu orzechowego, aby zobaczyć młode pędy w dolinie, aby zobaczyć, jak kwitnie szczerp winny, jak pączkują drzewa granatu” - Pieśń 6:11 (NP).

Nasz Pan wrócił, aby oglądać młode pędy drzew. „Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi; ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w

nocy. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się” - Psalm 1:1-3 (BGd). Nasz Pan uczył: „Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu...” - Jan 15:5. „Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność” - Gal. 5:22 (NP). „Owoce sprawiedliwości jest drzewo życia” - Przyp. Sal. 11:30 (NP).

Pan przyszedł do wierzących, do swoich pobożnych. Przybył po tych, którzy są „w Chrystusie”, a zatem są Nowymi Stworzeniami. Łączy Go z nimi najbardziej zażyła więź. Nasz Pan jest „prawdziwym krzewem winnym”, a Jego naśladowcy to „latorośle”. Wiedzą oni, że Pan przyjdzie i zabierze ich do siebie. Pan przestrzegł ich mimo to: „...Bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślicie” - Mat. 24:44 (NP). „I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa; gdy widziecie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest Królestwo Boże” - Łuk. 21:29-31 (NP). Wskazówkę tę dał Pan Jezus swoim uczniom jako znak rozpoznawczy swojego przyjścia - swej wtórej obecności.

Wiemy dziś, że drzewo figowe jest symbolem narodu izraelskiego, a inne drzewa to wyzwalające się ludy, będące dawniej pod panowaniem kolonialnym. Te obrazy mają zwrócić naszą uwagę na fakt, że Królestwo Boże jest już bliskie, a jego założenie na ziemi jest celem wtórej obecności naszego Pana. Zanim jednak Królestwo będzie mogło zostać założone, muszą być ustanowione „Nowe Niebiosa”. Musi się najpierw odbyć „Wesele Barankowe” (2 Piotra 3:13; Obj. 19:7). „Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” - Łuk. 18:8 (NP). Jeśli wziąć pod uwagę masy ludu, możemy odpowiedzieć: z pewnością nie znajdzie! Jednak latorośle, które Pan przyszedł obejrzeć (Jego pierwsza czynność to zabranie swojej Oblubienicy), są gotowe i oczekują Go. Są chętne, by z Nim się połączyć. „Słuchaj! To mój miły. Oto On idzie... Czas śpiewu nastał... Figowiec zarumienia już swoje owoce, a winna latorośl zakwita i wydaje woń” - Pieśń 2:8, 12, 13. To czujne i radosne oczekiwanie Oblubieniec przyjmuje z radością. Zaraz po tym pięknym obrazie, który rysuje w tym miejscu prorok, następuje pewna zmiana: „Niespodziewanie wsadziła mnie ma dusza na wspaniałą wóz mojego szlachetnego (ochoczego) ludu” - Pieśń 6:12 (Elb.) (BGd 6:11; NP 6:12).

O ochotnym ludzie mówi też Dawid w Psalmie 110: „Lud twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa twego, w ozdobie świętobliwości, a rozrodzi się płód twój z żywota jako rosa na świtanie” - Psalm 110:3 (BGd). Ze świtem nowego tysiącletniego dnia rozpoczęło się „pierwsze zmartwychwstanie”. Jest to dzień, w którym nasz



Pan objął swoje panowanie i otrzymał wielką moc. Stopniowo poruszy On wszystkie rzeczy, aby ustanowić swoje Królestwo. „Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw” - 1 Tes. 4:16 (BGd). Pierwszym dziełem naszego Pana jest zabranie swoich do siebie: na początku - świętych, którzy zasnęli (zmarli) w Chrystusie, potem - świętych w Chrystusie, którzy w czasie Jego wtórej obecności jeszcze będą żyli na ziemi; każdy z nich przy śmierci, której muszą zaznać, ma zostać przemieniony i zachwycony (przeniesiony) na powietrze naprzeciwko Panu. Również dla tych ostatnich członków Chrystusowych zachowana jest obietnica: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu” - Obj. 20:6.

Zabranie ostatnich członków „nóg” Chrystusowych może być porównane do zabrania Eliasza. Przez pewien odcinek drogi Eliasz i Elizeusz chodzili jeszcze razem. Kiedy szli i rozmawiali ze sobą, „oto wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obydwóch. I wstąpił Eliasz w wicherze do nieba” - 2 Król. 2:11. Eliasz i Elizeusz reprezentują w tym obrazie ostatnich członków Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona.

Nie jest napisane, że Eliasz został zabrany w wozie do nieba, ale że wóz oddzielił go od Elizeusza, a on w wicherze wstąpił do nieba. Nasz Pan natomiast będzie wsadzony na „wspaniały wóz przedniejszych z ludu” 2) - Pieśń 6:11. Eliasz był tylko obrazem (typem) i nigdy nie był wzięty do nieba. „Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy” - Jan 3:13. Naśladowcy Pana w czasie Jego wtórej obecności rzeczywiście przeniesieni zostaną na powietrze naprzeciwko Niemu. „...A tak zawsze z Panem będziemy...” - 1 Tes. 4:17. Jest oczywiste, że nie będzie to wóz literalny.

Ten „wspaniały wóz” prawdopodobnie symbolizuje zwycięstwo. Wierni naśladowcy Pana walczyli bowiem przeciwko światu, ciału i Szatanowi i odnieśli zwycięstwo - otrzymali „koronę żywota”. Wóz ten jest wspaniały także dlatego, że siedzący w nim są odziani w białe szaty sprawiedliwości dzięki zasłudze Chrystusowej, szaty haftowane złotem i ozdobione drogimi kamieniami - szlachetnymi cnotami charakteru. Ponadto wóz ten jest symbolem połączenia Oblubienicy ze swoim Oblubieńcem. Kiedy ostatni członek Kościoła zostanie zabrany (zgodnie z tym obrazem), wesele Baranka będzie mogło się odbyć.

Ostatni członkowie grupy, która reprezentowana jest przez Elizeusza, pozostaną tu jeszcze i poznają wówczas, że Oblubienica (Eliasz) została zabrana. Podobnie jak wołał Elizeusz: „Co Elizeusz widząc, wołał: Ojczy moją, ojczy moją! Wozie izraelski i jazdo jego” - 2 Król. 2:12 (BGd), tak oni będą wołać do siebie nawzajem: „Przeminięto żniwo, skończyło się lato, a nie

jesteśmy wybawieni” - Jer. 8:20 (NP). Być może początkowo będzie to dla nich rozczarowanie i wpłynie na ich rezygnację. Może nawet pomyślą, że wszystko było daremne: ich wiara i staranie, by się przypodobać Panu. Będą zawstydzeni. Możliwe, że nie będą mieli odwagi podnieść swego sztandaru. Ale usłyszą wołanie: „Nawróć się, nawróć się, o Sulamitko! nawróć się, nawróć się, niech na cię patrzymy. Cóż widzicie na Sulamitce?” - Pieśń 6:12 (BGd). Sulamitka rzeczywiście wydaje się tu być symbolem Wielkiego Grona: nieznaczne odstępianie od prostej drogi Prawdy i zbyt mała czujność. Cztery razy słyszy wołanie: „Nawróć się!” Choć teraz sama czuje się niegodna, jednak posiada jeszcze miłe i przyjemne przymioty, takie jak uległość czy przywiązanie. Dlatego też Wielkie Grono, reprezentowane przez Sulamitkę, nie powinno się ukrywać, ale nieść odtąd sztandar Prawdy z wyjątkową mocą. Podobnie jak Elizeuszowi, tak i Wielkiemu Gronu przypadną dwie trzecie „ducha” Eliasza 3) - co oznacza tę samą znajomość, wierność i moc wiary, jaką miał Eliasz. W mocy tego ducha klasa ta będzie ogłaszać Prawdę, bez względu na to, jakich nieprzyjemności może oczekiwać ze strony świata.

Jeśli Wielkie Grono wykona swoje dzieło, pójdzie za Oblubienicą jako jej „panny”, towarzyszki. „...Przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski” - Psalm 45:15-16 (BGd). Chociaż nie osiągną oni najwyższej chwały, będą jednak błogosławieni, gdyż „są zaproszeni na weselną ucztę Baranka” - Obj. 19:9 (NP). „Potemem widział, a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich. I wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie należy Bogu naszemu, siedzącemu na stolicy i Barankowi (...) Cić są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej. Dlatego są przed stolicą Bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego, a ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zasłoni ich. (...) Albowiem Baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich paść i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich” - Obj. 7:9, 10, 14-15, 17 (BGd). Oto jest „Sulamitka”.

O nich może być powiedziane: „Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim; nieustannie będą ciebie chwalić (...) Przechodząc (przedtem) dolinę łez (cierpień ziemskich), czynią ją miejscem źródeł, a błogosławieństwem okrywa ją deszcz wczesny” - Psalm 84:5, 7 (Elb).

Gdy ten „Wielki Lud” zostanie zabrany z ucisku, jeśli przejdzie swoją próbę zwycięsko, jako „druhá Oblubienicy” otrzyma zaszczyt uczestniczenia w wielkiej uczcie Baranka i nic już nie będzie stało na przeszkodzie, aby Boskie błogosławieństwo mogło spłynąć na całą ziemię. Te właśnie błogosławieństwa tak cudownie opi-



suje psalmista Dawid: „Boże! daj królowi (Jezusowi Chrystusowi) sądy twoje, a sprawiedliwość twoją synowi królewskiemu; aby sądził lud twój (całą ludzkość ziemi) w sprawiedliwości, a ubogich twoich w prawości. Przyniosą góry ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość” - Psalm 72:1-3 (BGd). Ten cudowny Psalm jest proroczy i prosimy naszych Czytelników o przeczytanie go w całości.

O tym wielce błogosławionym czasie mówi też św. Jan: „A ja Jan widziałem ono święte miasto, Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba, od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominęły. I rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię. I rzekł mi: Napisz; bo te słowa są wierne i prawdziwe” - Obj. 21:2-5

(BGd). Czyż nie jest to cudowne, że wszyscy, którzy już dziś wiedzą o tych błogosławieństwach, radują się jak uczestnicy korowodu z Machanaim?

Odnosi się to zarówno do ostatnich członków „nóg Chrystusowych” - Oblubienicy, jak też do towarzyszek - uosobionych w Sulamitce. Dla nich będzie to miało szczególne znaczenie, gdy już posiadą pełną miarę ducha świętego. Reprezentowane przez Elizeusza Wielkie Grono nie będzie się już wtedy ociążać w ogłaszaniu chwały Bożej, bez względu na trudności, jakie ich spotkają. W końcu wyjdą z ucisku zwycięsko i wejdą do pałacu królewskiego. Będą się radować nawet w ucisku, wiedząc, że nie są osamotnieni, lecz sam Pan jest z nimi wraz ze swym wielkim wojskiem z tamtej strony zastłony. Radość ich będzie jak „korowód z Machanaim”.

Kawała Henryk
R-
„Straż”

„Der Tagesanbruch” 1984 r., od str. 71

Przypisy tłumacza:

1) Tak te słowa brzmią w niemieckiej Biblii „Elbelfelder”. Biblia Gdańska 6:12 ma: „widzimy jako hufy wojenne”; Nowy Przekład 7:1: „gdy zatoczy korowód”; Biblia Tysiąclecia 7:1: „w tańcu obozów”; tekst masorecki: „taniec podwójnego obozu”; hebrajsko-niemiecka Biblia Jeleniogórska z 1846 roku i Biblia Lutra mają tak jak w tytule: „jak korowód z Machanaim”. Machanaim znaczy „obóz podwójny” lub „dwa obozy”.

2) Określenie „wspaniały” występuje w przekładzie Elbelfelder w liczbie mnogiej. Z tekstu masoreckiego wynika, że Sulamitka nie była wsadzona na ten pierwszy, lecz na inny wóz, aby dołączyć.

3) „Dwójnasobny” w Biblii Gdańskiej (2 Król. 2:9) nie oznacza „dwa razy tyle”; według prawa bowiem pierworodnemu należały się dwie trzecie dziedzictwa, pozostałą zaś część dzielono dla reszty rodziny.